WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 36. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 7. września 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Pierwsza konfiskata.

W Numerze 35 naszego pisma uległy częściowej konfiskacie dwa artykuły a mianowicie artykuł p. t. „Na żądanie endeko-klerykała Starostwo gwałci ustawę“ i drugi artykuł p. t. „Czy w Polsce, — czy w Austryi“.

I znowu prowincyonalna cenzura wchodzi w życie, narażając przezto pisma na straty, pomimo tego że żyjemy w Wolnej Polsce gdzie prasa uznana jest jako wolne słowo.

Ponieważ w skonfiskowanych ustępach nie było nic co mogłoby narazić Republikę Polską na straty lub złą opinię — natomiast zwracano się tam tylko przeciw praktykom z czasów austryackich, dlatego protestujemy energicznie przeciw temu, aby we Wolnej i Niepodległej Republice Polskiej chciano zastosować te same praktyki cenzury prowincyonalnej — co w dawnej intryganckiej Austryi. —

Zwracamy się do posłów naszych aby sprawą tą zajęli się w Sejmie i nie dopuścili do tego by na żądanie — obrażonych panów narażać pismo na szkody — a ludność na brak wiadomości — wszystkiego co się dzieje w granicach panstwa. „Redakcya“

Dobry i zły.

Z tym dziwolągiem raz musimy się rozprawić, żeby on nam w politycznych rozumowaniach nie przeszkadzał. Chodzi o to, że odnośnie do chłopa i robotnika surowy sąd w tym kierunku uzurpuje sobie prasa zorganizowanego obozu wstecznictwa.

Chłop według tej „narodowej“ oceny jest dobry wtedy, gdy przedewszystkiem słucha księdza i pana, gdy zdaleka zdejmuje czapkę, kłania się w pas i całuje następnie rękę. W szczególności, gdy na posła swego wybiera księdza lub pana, gdy czyta księżo-pańskie gazety, gdy pracuje we dworze lub u księdza, zadawalając się jakąbądź płacą, bez żadnej normy i żadnego ograniczenia w pracy dniem czy nawet nocą, w dzień powszedni czy w niedzielę. Gdy pokornie składa wszelakie daniny, gdy jednem słowem pan czy ksiądz ma z niego korzyść.

Złym jest on i zbrodniarzowi przyrównanym, skoro się upomni o swoje prawa, skoro czyta niezależne-chłopskie gazety, skoro przeciwników księży i panów na posłów wybiera. Najgorszym zaś, skoro przestaje na łanach dworskich pracować, kiedy porzuca pracę i nie chce być wyzyskiwanym bez granic pańskim czy księżem sługą. Skoro zaś chłop żąda dla siebie pańskiej czy księżej ziemi tytułem prawa, płynącego z jego wiekowej na tej ziemi pracy, to wtedy — rozstąp się ziemio!

Wstecznictwo przywoływało zawsze w podobnych wypadkach dla obrony „porządku“ żandarmów i wojsko przeciw chłopom.

Robotnik jest również i zły i dobry. Skoro robotnik walczy o wypędzenie Prusaków z ziemi polskiej — to jest dobry. Kiedy robotnik pracuje w kopalni, w ślusarni, młynie, czy hucie cynkowej, to on zawsze dobry. Inteligencya raczy podziwiać jego zwięzłą postać, jego prężące się w ogromnym wysiłku mięśnie, jego czarniawą twarz, okrytą kurzem i potem.

Lecz niech robotnik podniesie swój głos. Niech wypowie jedno złowróżbne słowo: władzy chcę w Polsce, lub drugie jeszcze gorsze: chcę sprawiedliwego udziału w czystym dochodzie przedsiębiorstw — kończy się dobroć, zaczyna zbrodnia: „bolszewizm“, strajki i t. p. strajki dla burżuazyi, koniec wyzysku.

I żołnierz jest zły i dobry. Gdy go rwą w kawałki miny, gdy go dziurawią bagnety czy pociski, gdy zagryzają wycieńczonego przez długie zmaganie się z wrogiem, przez głody i trudy straszliwe, wszy gdy bez szemrania znosi to piekło, które się kryje w jednem słowie: wojna, to żołnierz jest dobry. „Dzielne nasze wojsko“.

Niech jednak żołnierz kaleka upomni się energicznie o prawo dla siebie. Niech żołnierz powie: za rany i trudy moje chcę prawa. Koniec sielanki i zaczyna się zbrodnia. Do dziś przecie nie uregulowano sprawy inwalidów, ani nie zaopatrzono wdów i sierót po poległych, ani też nie zrównano w tym kierunku uprawnień żołnierza i oficera. Żołnierzowi o to nie wolno się również upomnąć — to jest polityka, która psuje dyscyplinę, to jest — „bolszewizm“.

I uczony człowiek — niech to będzie urzędnik, publista, literat, czy kto inny, jeśli on broni stanu posiadania i przywilejów burżuazyi i obszarników, to on jest dobry, jeśli on się poważy „burzyć“ porządek społeczny, to nieszczęsna jego dola. Zapozna się on, jeśli nie z kratkami więziennemi, to w każdym razie z mianem „złego“, „wywrotawca“ „bolszewika“.

Taką to klasyfikacyę dziś przeprowadza zjednoczony obóz wsteczników.

Co na to lud?

Rozpada się powoli, ale stale stary porządek. Morzem krwi i łez ludu i ogromem krzywd zalana władza pańska. Jutro nie do panów należy. — Panowanie ich kończy się powoli i dogorywa.

Jest zaś jedna piosenka stara, która mówi: **„sędziami wówczas będziem my“.**

Mowa zaś o bezdomnym i wyzyskiwanym robotniku, wygnańcu z pod chłopskiej strzechy do miasta, do fabryk i kopalń.

A czy dnia tego chłopi nic nie będą mieli do gadania?

Kogo zaś sądzić będą?

Zdaje się, że ciemięzców ludu pracującego, wyzyskiwaczy obcego trudu, zdaje się, że chodzić będzie o los pasożytów społecznych.

I tu bowiem są dwie nazwy: uprzywilejowany „pan“ i pasożyt. Przemiana nazwy może fatalne za sobą pociągnąć skutki.

Niechże tedy burżuazya przestanie być zuchwałą. Niech nie nazywa strajkujących robotników zbrodniarzami — bo pracodawcy ciągle nie pracują, czyli strajkują, a co gorsza, żyją rozkosznie, marnując rozrzutnie cudzym krwawym potem zdobyte dobra na zbytki.

Niech obszarnicy i księża nie nazywają strajkujących robotników rolnych zbrodniarzami — bo obszarnicy i księża żyją z pracy robotnika rolnego sami w bezustannem bezrobociu tucząc się owocami pracy chłopa — gdy ten ginie z nędzy i głodu.

Niech wstecznictwo powstrzyma swój cynizm i zuchwałość — niech nie prowokuje ludu! Skoro bowiem lud idąc za wzorem „starszych“ braci zabierze się do wydawania sądów na wsteczników, to wtedy oni sklasyfikowani jako nie „uprzywilejowani“ a „pasożyci“, żerujący na ciele narodu i państwa, mogą znaleść się w nader smutnem położeniu.

Nie sądźcie — wstecznicy — byście nie byli sądzeni. Józef Sanojca.

Łajdaki i oszczercy z „Naszego Tygodnika“ pod pręgierz!

Ks. Mączyński jako akcyonaryusz, prezes lichwiarskiej składnicy i wypożyczający jej pieniądze na dobre procenta.

W tygodniku Ks. Mączyńskiego pisze jakiś inteligent łajdak artykuł o **lichwiarzach.** W tym artykule nie wspomina nic pismak o Twardym, Kolmerze, Żukowskim, którym wykazano dobicie blisko 100% tj. przeszło 70.000 koron przy 2 wagonach zboża i kradzież kilkunastu metrów z tego zboża, nie pisze nic o Czarneckim, któremu publicznie profesor szkoły handlowej zarzucił popełnienie oszustwa przy kierownictwie aprowizacyi lipnickiej i który na spółkę ze znanemi paskarzami — handlując kiełbasą — żądał lichwiarskich cen, nic nie pisze ten łajdak o paskarstwach składnicy, które urzędowo stwierdzono. Natomiast pisze ten drab — słuchajcie — **o lichwie jakiej dopuszcza się Dr. Gross jako akcyonaryusz Impeksu.** Na szczęście mają udziały w Impeksie nie tylko Dr. Gross, Związek konsumów, Towarzystwo Zaliczkowe, konsumy robotnicze śląskie, ale także i to sobie pamiętaj oszczerco — **konsum urzędniczo-nauczycielski w Białej, do którego należą wszyscy endecy i klerykały.** — Należą do niego herszty jak pp. Mikulski, Gajewski, Barański, Braszka, Nycz, urzędnicy sądowi i starostwa, pocztowi, nauczyciele i d. t. Jako reprezentant tego konsumu zasiada zarządca poczty Getler w radzie nadzorczej Impeksu. — Zapytujemy p. Getlera publicznie niech odpowie oszczercy **jakiej lichwy on się dopuścił, jako akcyonaryusz impeksu i ile dostał na akcyę konsumu urzędniczego dywidendy.**

Pismak zarzuca Impeksowi lichwę przy mące poznańskiej bo ją drożej sprzedawał jak składnica **choć ją w tych samych warunkach kupował jak składnica. To jest bezczelne kłamstwo** bo warunki kotraktu Impeksu były zgoła inne. **Impeks dostał mąkę w drodze zamiany za sukno,** które musiał dopiero nabyć u fabrykantów bielsko-białskich. **Czy w ten sposób kupowała składnica?** Jeżeli nie to z jakiem czołem kłamie nasz Tygodnik że Impeks zarobił milion koron przy 60 wagonach mąki.

„Nasz Tygodnik“ przedstawia składnicę za wzór uczciwości i solidarności handlowej. Dziwić się należy, że ręka pismakowi nie zdrętwiała gdy to pisał. — Więc składnica, która uprawiała przez całą wojnę pasek, na spółkę z najgorszymi lichwiarzami żydowskiemi, składnica która przed wojną była bliską bankructwa, a teraz przez lichwę na wojnie zbogacona nabyła realność za kilkasettysięcy ma zapasy kosztownego wina i wódek ta składnica jest wzorem uczciwości i przeciwstawia się Impeksowi. Skadnica przed wojną nie miała nic tylko długi a ma teraz krocie. Impeks założony został z kapitałem 3¼ milion koron a jeszcze nie widzimy czy mu się ten kapitał powiększył.

Jak dotąd Impeks przysłużył się ludności, bo sprowadził do obu powiatów w czasach najkrytyczniejszych 70 wagonów mąki, 4 wagony cukru, kilka wagonów wieprzów, za miliony płótna, obuwia skór, w drodze jest kawa, herbata, bośniacki tytoń i zakupuje dalej artykuły pierwszego zapotrzebowania za granicą. Tak p. Getler jak tow. Dr. Gross jakoteż delegat Rady narodowej z Cieszyna oraz inni reprezentanci konsumów, którzy są w Radzie nadzorczej Impeksu **będą przy składaniu sprawozdania ze strony dyrektora Impeksu pilnowali żeby zarobek ze wszystkich interesów nie był wygórowany i by dywidenda z udziałów była umiarkowaną.** Udział na imię Dr. Grossa przeznaczony dla sanatorym w Bystrej i dla konsumów wschodnio śląskich po 2giej stronie linii demarkacyjnej oraz udział powiat. Związku gosp. Towarzystwa zaliczkowego, konsumu urzędniczego z Białej i Bielska oraz kosumów robotniczych śląskich wynosi razem około 30.000 kor. gdy tymczasem udziały fabrykantów i prywatnych kapitalistów wynoszą przeszło 3 miliony koron t. j. przeszło 100 razy tyle. Konsumy będą tedy dążyć, by była dywidenda jak najniższa, bo mają udziały bardzo małe, za to będą domagać się, by ceny za towary były możliwe jak najniższe, bo konsumy są największymi odbiorcami.

Jeżeli to się reprezentantom konsumów nie uda przeprowadzić, jeżeli zobaczą, że Impeks uprawia lichwę, to konsumy, czy to robotnicze, czy urzędnicze się od Impeksu usuną i to publicznie ogłoszą.

W tym kierunku tow. Dr. Gross nie potrzebuje pouczenia od Ks. Mączyńskiego, który pozo-

stawiał swój udział i swoje pieniądze (dziesiątki tysięcy koron) na dobrym procencie w Składnicy, który pozostawał wciąż prezesem Składnicy mimo, że składnica przez cały czas wojny uprawiała lichwiarstwo i prowadziła geszefta brudne z paskarzami żydowskimi.

Czy Ksiądz prezes, bity handlarz nie wiedział z posiedzeń Rady Nadzorczej jakie interesa uprawia składnica, czy nie widział ciągle w kancelaryi składnicy **chmary paskarzy żydowskich**, czy nie spostrzegał z bilansów jakie zarobki lichwiarskie pobiera składnica, czy go to nie ruszyło, że składnica, która przed wojną była bankrutem, kupuje za setki tysięcy kamienicę w Krakowie.

Przecież Ksiądz Mączyński musiał znać stosunki składnicy skoro pożyczał jej pieniądze i pobierał procenta. Ks. Mączyński **nie tylko był** przez czas wojny prezesem i udziałowcem i pożyczającym dziesiątki tysięcy na gruby procent składnicy, **ale nadal w tym** stosunku zostaje chociaż paskarstwo składnicy jest znane całej publiczności i zostało urzędownie stwierdzone. A przecież p. Mączyński to ksiądz i katecheta, który powinien uszanować tę swoją sukienkę duchowną i stanowisko wychowawcy młodzieży. I wobec tego stanu rzeczy śmie gazetka Ks. Mączyńskiego nazwać tow. **Dr. Grossa lichwiarzem** za to, że jest udziałowcem w radzie nadzorczej Impeksu, skoro Impeks dopiero kilka miesięcy istnieje i dotąd niewiadomo, czy na interesach dotychczasowych zyskał czy stracił i czy wogóle i jaki procent będzie mógł płacić od 3½ milionowego kapitału zakładowego. **Czy to nie jest szczyt bezczelności?!**

Pismak z naszego tygodnika chciał się zemścić za to, że myśmy napisali o ks. Mączyńskim, że jest współwłaścicielem realności i że się wzbogacił. Za to chciał łatkę przypiąć tow. Dr. Grossowi. Zrobił to bezczelnie ale za to głupio, bo zamiast Ks. Mączyńskiemu się przysłużyć, to mu tylko zaszkodził. Skoro pismak skłamał o korzyści tow. Dr. Grossa jako akcyonaryusza Impeksu i skłamał o lichwie Impeksu i odpowiedzialności tow. Dra Grossa za działalność Impeksu, stawiając za wzór składnicę tośmy byli zmuszeni przeciwstawić znaną lichwiarską działalność składnicy, udział Ks. Mączyńskiego w składnicy, odpowiedzialność jego jako dotychczasowego prezesa i korzyści materyalne, jakie ma Ks. Mączyński umieszczenia pieniędzy w składnicy na dobrym procencie.

Skoro niewiadomy pismak (nie możemy po stylu poznać czy to był sam Ks. Mączyński) — ma czelność pisać dalej o tow. Dr. Grossie jako o Żydzie bogacącym się kosztem krwawo zapracowanych pieniędzy ludu roboczego, który ma śmiałość mienić się obrońcą ludu, to przedstawimy w następnym numerze geszefta księdza Mączyńskiego poza składnicą i pozostawimy czytelnikom ocenę kto bogaci się kosztem krwawo zapracowanych pieniędzy ludu roboczego, Żyd Dr. Gross czy Ksiądz katolicki, katecheta szkolny i patron Mączyński.

Ludność oceni kto poniewiera sukienkę duchowną socyaliści czy ksiądz katolicki.

Podła robota.

Publicznie na zgromadzeniach i w „Naszym Tygodniku“ wykrzykują endeko-klerykały na Impeks niemożliwe rzeczy i szkalują jak mogą.

Nazywają Impeks instytucyą wyzyskiwaczy i lichwiarzy. Prywatnie zaś gonią do urzędów, wnoszą prośby, by Impeks przyjął składnicę jako akcyonaryusza i by kółkom dał towary krzycząc w niebogłosy na niesprawiedliwość, że Impeks daje towary konsumom a nie kółkom. **Czy to nie podłość i krętactwo?**

Politykująca „urzędnikerya“.

Piastowcy już całkiem metodami endeków politykę prowadzą. Nie mając oparcia o chłopów, chyba o folwarczników, zaczynają opierać się na urzędnikach, a więc urzędnikach podatkowych, administracyjnych, a w szczególności na profesorach gimnazyalnych. — Wśród tych ostatnich niestety znajduje się sporo elementu rozpróżniaczonego i wrogiego chłopom. Nauka w naszych gimnazyach i szkołach realnych idzie marnie. Co lepsze siły profesorskie wyemigrowały do Poznańskiego a pozostało nam bardzo wiele miernot. Klasyfikacya w gimnazyach wypadła w tym roku straszliwie. Chłopscy synowie dostają „dwuje“, ale za to dzieci obszarników i urzędników przepycha się z klasy do klasy z postępem dobrym. — Co więcej! Gimnazya zaczyna rząd zwijać, jak n. p. w Brzozowie, jedynie dlatego, że profesorowie nie chcą w danej miejscowości siedzieć i uczyć. Zato upaństwawia się gimnazyum w Zakopanem, przeznaczone dla dzieci arystokracyi pieniężnej.

— Hola! — musimy powiedzieć tym panom! Oświata nie może być monopolem jednej kasty, ale chłop i robotnik, który swym groszem szkoły utrzymuje, ma prawo na równi swoje dzieci do szkół posyłać i sprawiedliwego traktowania tych dzieci wymagać! Podobno stosunki są i w urzędach.

Politykujący urzędnik jest największym szkodnikiem społecznym, podważa on bowiem porządek prawny. Ustawy przez politykujących urzędników nie tak są wykonane, jak każe je wykonywać prawo, ale kręci się ustawami tak, jak tego interes partyjny, albo względy osobiste politykującego urzędnika wymagają! — A zemsta politykującego urzędnika na swym przeciwniku politycznym należy do najstraszniejszych owoców politykowania biurokracyi. We wszystkich większych państwach — z wyjątkiem Niemiec i Polski — konstytucyami ograniczono zapędy politykującej biurokracyi. W Anglii, w Stanach Zjednoczonych, we Francyi nie wolno urzędnikom kandydować na posłów. Im bowiem do sejmu wchodzi więcej ludzi zależnych od rządu, tem gorzej dla państwa.

Sejmy mają kontrolować biurokracyę, a jeśli posłami zostają urzędnicy, kontrola na tem cierpi.

W Polsce pod tym względem panują inne stosunki. Biurokracya nasza należy do najwięcej rozpolitykowanej na świecie. Nikt jej politykowaniu żadnej tamy nie kładzie! Co gorzej! Poseł Grzędzielski członek klubu piastowców przedłożył Sejmowi projekt ustawy, aby posłom-urzędnikom obok dyet poselskich wypłacać pensye. Poseł chłop, poseł robotnik, poseł lekarz, poseł adwokat, poseł inżynier i t. p. traci posłując, bo musi odejść od swego warsztatu pracy, za to poseł urzędnik, a więc profesor, sądzia, poborca podatkowy czy komisarz, według projektu piastowców, nie powinien tracić. Jemu obok dyet poselskich ma państwo wypłacać pensyę. Jeśli w jesieni projekt p. Grzędzielskiego zostanie uchwalony, to wszyscy profesorowie, skarbownicy, sądownicy i t. p. urzędnicy będą kandydować, bo posłowanie będzie dla nich brylantowym interesem!

Za te stosunki odpowiedzialnem jest stronnictwo piastowców opanowane zresztą formalnie przez kastę urzędniczą! A kasta ta ruchami stronnictwa tak kieruje, aby kastowy urzędniczy interes nie doznał najlżejszego zadraśnięcia.

Przypatrzmy się faktom! Prorokiem piastowców nie jest ani Witos, ani Krężel, ani Bojko, tylko stary przyjaciel endeków, profesor gimnazyalny Rączkowski, główne koło rozpędowe w „Piaście“. — Szefami tak zwanego „biura organizacyjnego“ piastowców są również dwaj państwowi urzędnicy-profesorowie. We wszystkich większych miastach urzędnicza „wiara“ pootwierała filie agitacyjne i zamiast sumiennie i bezstronnie spełniać obowiązki swojego zawodu zawzięcie agituje za piastowcami, endekami i wogóle wszelką reakcyą. W Rzeszowie, w Tarnowie, w Myślenicach, w Nowym Targu, w Wadowicach, w Białej zawzięcie agitują profesorowie szkół średnich i inni urzędnicy. Całe stronice nazwisk politykujących urzędników. A w klubie posłów piastowców i w Sejmie największym orędownikiem ustawicznego podwyższania pensyi urzędniczych jest prawa ręka p. Rączkowskiego, poseł Cwikowski z Nowego Sącza, zakapturzony wszechpolak.

Duży klub posłów piastowców, którego obowiązkiem jest tępienie rozwielmożniającej się urzędnikeryi, milczał, a szefowie stronnictwa w „Piaście“ hymny pochwalne śpiewali na cześć różnych wyrzutków biurokratycznych.

Ten kurs polityki piastowców dodał politykującej urzędnikeryi pewności siebie. Bardzo wielu urzędników, pewnych biernego zachowania się klubu posłów piastowców jeszcze dziś obowiązków nie spełnia, z ludem nie obchodzi się po obywatelsku, lekceważy a nawet gwałci prawa.

Zwłaszcza próżniactwo stało się naczelnem przykazaniem bardzo wielu członków tak zwanej „armii urzędniczej“.

„Armia“ ta, zamiast zmniejszyć się, co dzień potężnieje, przy czynnem współdziałaniu piastowców. W Sejmie obok lokalu klubowego piastowców codziennie widujemy dziesiątki interesantów dobijających się o łaski i protekcye posłów-piastowców, a są to przeważnie sami urzędnicy. Posłowie piastowcy protegują ich i tak armia urzędnicza rośnie jak na drożdżach.

Wpływy urzędnice i w Sejmie są wielkie. Srogie ustawy uchwalił Sejm na zwykłych przestępców prawa (sądy doraźne), na oficerów łapowników i defraudantów zaprowadzono straszną karę śmierci, a jedynie przeciw przestępstwom urzędników dotąd jeszcze Sejm żadnej specyalnej ustawy nie uchwalił. Wnioski odnośne posła Stapińskiego i posła Liebermana zostały odrzucone, a posłowie piastowcy należeli do tych, którzy wnioski te głosami swymi utrącili.

Każdy o tem wie, że państwo urzędników mieć musi, ale nikt o tem nie może zapominać, że nadmiar urzędników i to złych i rozpróżniaczonych doprowadzić może państwo do upadku.

Dlatego też należy armię „urzędniczą“ przerzedzić, a dobrych urzędników dobrze zapłacić.

Czy tak jednak się dzieje?

Przeciwnie. Żadnej reformy w tym kierunku nie widać. Urzędnik próżniak ma te same prawa co urzędnik pilny i pracowity. Skutkiem tego już nie setki milionów, ale około 10 miliardów wydaje Polska na utrzymanie olbrzymiej armii urzędniczej, nieproduktywnej i w znacznej części niepotrzebnej. A klub piastowców solidarnie głosuje za tymi wydatkami, chociaż skarb państwa w rozpaczliwem znajduje się stanie! Tak się dzieje dlatego, że skutkiem wpływów urzędniczych w obozie piastowców — posłowie-piastowcy nie chcą i nie mogą zająć innego stanowiska. Żaden z tych panów nie zastanawia się skąd skołatana Polska nabierze tyle tych miliardów.

Te sprawy zawsze trzeba Wam Bracia Ludowcy mieć na uwadze. Rozszalałym agitatorom-urzędnikom stale to trzeba prypominać, a posłów-piastowców za ich stanowisko w Sejmie do porządku przywoływać.

Gdy tak się dzieje, musimy stanowczo wystąpić przeciw zapędom agitującej pod firmą piastowców „urzędnikeryi“, a stanąć jak jeden mąż, chłopi i robotnicy, oraz niezależna inteligencya do walki przeciw „bezrobotnej burżuazyi“ i biurokracyi, które są największem nieszczęściem Polski, albowiem swą zachłannością, niesumiennością, nieuczciwością i brakiem poszanowania dla prawa Państwo Polskie pchają w przepaść i ruinę!

Józef Putek, poseł sejmowy.

Zli urzędnicy szkodnikami państwowymi.

„Przyjaciel ludu“ zamieszcza w Nr. 35 pod tym tytułem nowe zbrodnie urzędników państwowych: Prezes poseł Stapiński bawił niedawno w Wiedniu, gdzie miał sposobność poinformować się i przyjrzeć się postępowaniu niektórych urzędników — niestety polskich, których rząd polski wysłał do Wiednia celem załatwienia różnych interesów. Urzędnicy ci tak zachowują się za granicą, że powagę państwa polskiego nadwyrężają. Posłano kilku takich panów z Warszawy, aby zakupili buty dla armii polskiej. Firmy wiedeńskie zaoferowały 500 wagonów butów po 50 koron, to urzędnicy nie kupili, ale weszli w porozumienie z pośrednikami i Polska zakupiła te buty o 40 K drożej, bo po 90 K za parę. Orzełki na czapki wojskowe oferowano po 40 halerzy za sztukę, taile skutkiem machinacyi urzędników kupione zostały po 80 hal. Wojskowe buty z cholewami oferowała Austrya po 120 koron, a urzędnicy „kupili“ po 190 koron. Podobnie było i ze samochodami. Urzędnicy kupili ich 25 po 65 tysięcy koron, a przedłożyli fałszywe rachunki, że kosztują po 80 tycięcy koron. Rząd polski wysłał pewne ilości węgla do Wiednia. Urzędnik, który tę transakcyę przeprowadzał, wziął od Niemców austryackich od każdego wagonu po 500 koron łapówki, rzekomo na „fundusz inwalidów“, a potem jeszcze osobno poszedł po łapówkę, ale już nie dla „inwalidów“, tylko dla siebie, tym razem jednak wyrzucono go już za drzwi. Ten urzędnik jest „mężem zaufania“ ekscelencyi Twardowskiego. Inny podobny urzędnik imieniem rządu polskiego sprzedał ziemniaków za 400 tysięcy koron, a łapówki przy tym interesie wziął 55 tysięcy koron.

Takich faktów jest więcej. Włosy na głowie stają z przerażenia, dokąd państwo polskie zaprowadzi ta zdemoralizowana biurokracya? —

Poseł Stapiński o wszystkich tych faktach napisał obszerny list do p. Paderewskiego, jako ministra spraw zagranicznych, prosząc o zaradzenie złemu.

Z Polski i zagranicy.

Powstańcy się jednoczą. Wszystkie oddziały powstańcze na Górnym Śląsku postanowiły nawiązać ze sobą kontakt, wobec czego akcya stanie się więcej celową. — Że dotychczas nie ma mowy o stłumieniu powstania, to najlepiej świadczą o tem komunikaty niemieckie stale wydawane, a mówiące o ciągłych walkach „Grenzschutzu“.

Okupacya Górnego Śląska przez wojska koalicyi. „Robotnik Warszawski“ donosi: Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało następującą oficyalną wiadomość: Rada Najwyższa w Paryżu poleciła Marszałkowi Fochowi przygotować na Górny Śląsk korpus ekspedycyjny w sile 20.000 piechoty, 3000 konnicy, oraz artyleryi.

Śląsk Cieszyński przyznany Polsce. Jak się dowiadujemy Rada Narodowa cieszyńska otrzymała z miarodajnego źródła informacye, iż w sprawie cieszyńskiej zapadła już w Paryżu ostateczna decyzya, wedle której Polsce przyznaje się okręgi bielski i cieszyński, zaś w okręgu frysztackim ma być przeprowadzony plebiscyt Z

tego powodu Czesi starali się urządzić sztuczną fikcyę oburzenia ludu śląskiego. Teatralny efekt urządzili przy pomocy wojska. Żołnierze czescy zamknęli wszystkie drogi i dostępy do kopalń, Zagłębia Karwińskiego, oświadczając górnikom spieszącym do pracy, aby wrócili do domu, bo gotowi nie wyjechać więcej z kopalni. Zjechało do kopalni tylko 20 robotników a z tych wielu potłuczono kolbami. — Miało to na celu wywołać, za granicą (sztuczne) oponowanie ludności przeciw przyłączeniu Śląska do Polski. Czeski ten strajk się nie powiódł i zakończył się klęską Czechów.

Górny Śląsk. „Robotnik“ warszawski donosi: Nasza warszawska organizacya wystała do tej pory trzy transporty ochotników — po 100, 160 i 120 towarzyszy. Robotnicy zgłaszają się do naszego biura werbunkowego masowo. Wśród ochotników zgłaszają się starzy bojownicy i wysłużeni legioniści — inwalidzi starzy i młodzi. Niezdatnym do noszenia broni trzeba długo perswadować, iż nie mogą być wysłani.

Robotnik warszawski nie słowami, lecz czynem manifestuje swoją solidarność z robotniczem powstaniem śląskiem.

Kronika.

Rada miejska w Bielsku na posiedzeniu w sobotę 30 sierpnia uchwaliła otworzyć z dniem 15 września w Bielsku Polską szkołę 5-cioklasową, oraz w szkole przemysłowej utworzyć paralelki Polskie. Zaś Rada miasta Białej na ostatnich posiedzeniach swoich uchwaliła przejąć wszystkie szkoły polskie na utrzymanie gminy.

Będziemy więc mieć polskie szkoły nawet w Bielsku, w tym Bielsku gdzie przed wojną po polsku nie było można się odezwać na ulicy. Powinnością tylko jest obecnie, aby każda Polka i każdy Polak swoje dziecko posyłali do szkoły polskiej.

Niemcy niech bronią swojej narodowości, lecz rownocześnie powinni tej narodowości bronić Polacy, aby nie stworzyć ze swoich dzieci, różnych zaprzańców narodowych, którzy idą potem na lep obcej przemocy.

Dyktator Gałecki przeciwnikiem prawa o ochronie pracy w rolnictwie. Sejm swoje a Ekscelencya swoje, pod tym tytułem zamieszcza „Robotnik Warszawski“ co następuje: Ministeryum pracy wysłało do Galicyi dwuch inspektorów pracy. Generalny delegat Gałecki oświadczył jednak, że nie godzi się na wprowadzenie inspektoratu pracy i ochrony pracy w rolnictwie Galicyjskim.

Co to znaczy?

Rząd musi wejrzeć w zakamarki dyktatorskiej polityki ekselencyi Gałeckiego.

Lokomotywy dla Polski. Państwa ententy nadesłały do Polski 90 lokomotyw. Prawdopodobnie, że to wpłynie trochę na lepszą komunikacyę — a co za tem idzie poprawę aprowizacyi.

Jazda koleją drożeje. Z dniem 15 września podwyższona zostaje, na kolejach Galicyjskich, opłata za przejazd pociągami o 10 procent. Odnosi się to do ruchu nietylko osobowego ale i towarowego.

Obszarnicy przeciw reformie rolnej. Dowiadujemy się, że obszarniczo-kapitalistyczna reakcya polska złożyła prezydentowi ministrów p. Paderewskiemu memoryał, w którym domaga się od rządu polityki bezwzględnie reakcyjnej, tłumienia wszelkimi środkami ruchu robotniczego, zwalczania reformy rolnej. Domagają się od rządu ustąpienia, jeżeli nie zgodzi się na ścisłe wykonywanie programu Towarzystwa Przemysłowców i Związku Ziemian.

Z życia partyjnego.

Towarzysze! pamiętajcie o dniu prasy 27 i 28 września. Urządzajcie składki i zbiórki na cele oświatowe. Bliższe informacye udziela Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Do Komitetów partyjnych. Wzywamy towarzyszy o nadsyłanie nam wykazu członków organizacyi politycznej, jak również sprawozdań z działalności i wyborów do Rad gminnych.

Zgromadzenia. 8 września w **Czańcu**, 21 września w **Komorowicach**, 11 września w **Lachowicach**, 28 września w **Ligocie**.

Listy składek na braci robotników walczących przeciw obcej przemocy na Górnym Śląsku są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Towarzysze zgłaszajcie się celem zarządzenia zbiórki wśród robotników.

Podziękowanie. Niniejszem składam serdeczne podziękowanie robotnikom z Garnczarni za zebraną między sobą składkę na pogrzeb mojemu synowi Zielińskiemu Józefowi w kwocie 127·70 K

Czader Teresya.

Módl się i pracuj a będziesz zbawiony.

Taką zasadę głoszą dzisiejsi zastępcy Chrystusa — w porozumieniu ze szlachtą i możnymi tego świata, zalecając to, tylko chłopom i robotnikom, sami zaś, ani pracować nie chcą, ani też ich modlitwa rzadko kiedy bywa szczerą i prawdziwą.

Robotnik mimo swojich modłów zostawiony jest losowi.

Oto jedna próbka:

Bryzek Jan z Bulowic, który od lat najmłodszych bo od 12 roku życia, pracował wiernie i pokornie u Br. Larischa w Bulowicach, modlił się i pracował na przemian, aż do 70 roku życia t. j. dokąd mu sił starczyło. Nigdy się nie buntował, nie ośmielił się nigdy żądać więcej za swą pracę, całował w pokorze stopy swego pana. — Za to wszystko podniósł go pan ze zwykłego pastucha do godności karbowego.

Pracował dalej w pokorze, podczas swojej uczciwej pracy odmroził nogi i stracił zupełnie zdrowie.

Wreszcie przyszedł dzierżawca. — Starego, niezdolnego człowieka nie mógł dalej potrzebować — no i wyrżucono go, tak jak się wyrżuca starą wygniecioną cytrynę.

Aby to się jednak nie nazywało wyrzuceniem ofiarowano mu złaski pensyę na 3 miesiące **aż 25 K** i dozwolono mu zabrać kij na laskę żebraczą.

Nie mógł jednak żebrać bo nogi odmrożone odmówiły posłuszeństwa i biedny kaleka musiał się położyć do łóżka. — Do szpitala przyjąć go nie chcą zdany na łaskę i niełaskę oraz rzadkie dzisiaj miłosierdzie ludzkie, wyrżucony do szopy, ponieważ nikt go w domu trzymać nie chce z powodu odoru jaki mu się z gnijących nóg wydobywa **leży tam łazarz i czeka na śmierć**.

I to jest nagroda za jego uczciwą pracę.

A czy właściciel dorobił się więcej na krzywdzie robotnika?

Takich i tym podobnych wypadków jest cały szereg przeważnie zaś, dzieje się to po dworach — wśród tej ludności, która wydobywa chleb z matki ziemi, a sama nie ma czem zaspokoić głodu.

Kiedy dopomina się o znośniejsze warunki robotnik rolny — to rzuca mu się w oczy „buntowniku“. Kiedy wyda wszystkie siły ze siebie w pokorze, wyrzuca się go na śmiecie. — I gdzież sprawiedliwość? Gdzież są ci wszyscy obszarnicy, którzy podobno bronią zasad religijnych przed rzekomymi buntownikami i burzycielami kościoła?

Gdzież są kapłani, którzy głoszą zasady módl się i pracuj a będziesz zbawiony?

Lud roboczy zostawiony sam sobie, musi sam walczyć o swoje prawa tu na ziemi — i nikt nie może ludowi tej walki zakazać. —

Robotnicy! Wy jesteście budowniczymi świata i Wy czujecie najlepiej niedolę biednego, wy najlepiej umiecie kochać bliźnego — pokażcie i tu swoją solidarność, nie pozwólcie na to aby ta ofiara kapitalizmu zginąć musiała w śmieciu i popadła w zwiątpienie w ostatnich godzinach życia. — Urządzajcie składki na ten cel i otrzecie łzy goryczy biedakówi — dacie mu do poznania, że wyzysk runie, lecz robotnik stał będzie zawsze solidarnie w obronie pokrzywdzonych.

Składki na biedną ofiarę wyzysku zbankrutowanego szlachcica przyjmuje administracya „Wyzw. Społ.“ Biała, Rynek 5. Za złożone składki z góry w imieniu biedaka dziękujemy.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne“

Korespondencye.

Nowa wieś (obok Kęt). Za przykładem innych wiosek poszła i nasza. Robotnicy i małorolnicy zorganizowali się i założyli konsum. To poruszyło gniazdo szerszeni tutejszych.

Zaczęnają się u nas zgromadzenia i naraz obrońców uciemiężonych pełno we wsi. Każdy mówi ja chcę dla Was pracować. — Sprowadzili nawet na jedno zgromadzenie **ks. Mączyńskiego**, lecz nie pozwoliła mu ludność tutejsza mówić.

Za to p. kierownik szkoły, który powinien popierać ruch ludowy, namiętnie go zwalcza. Konsum się mu nie podoba i twierdzi, **że nawet do Warszawy pojedzie, aby tylko konsum rozbić.**

Niejaki p. Zymanek rozsiewa po wsi fałszywe wieści, jako by konsum uprawiał lichwę i t. p. brednie. Jeżeli p. Zymanek ma pewność, że spyrytus był rozdzielony nie dokładnie niech się zwróci do władz kompetentnych, a tam mogą dopiero po zbadaniu orzec, czego i my się domagamy.

Zaś wszelkiego rodzaju rozbijaczom jedności robotniczej oświadczyć możemy, że na nic ich trudy jeżdżenia po Warszawie, bo rząd musi stać na stanowisku popierania kooperatyw, a nie ich zwalczania. Myśl zwalczania stowarzyszeń w dzisiejszych czasach powstać może tylko w głowach tego rodzaju warchołów jak p. kierownik i Zymanek. Lud roboczy jednak nie da się wziąść na plewy, bo wie, że poprawić swoją dolę może tylko o własnych siłach.

„Robotnik“.

Bestwina. Jak już donosiliśmy, przeciw nie ustawowemu przeprowadzeniu wyborów do Rady gminnej, wpłynęł rekurs, na który do dziś dnia nie mamy odpowiedzi. — Według ustawy o samorządzie gminnym nie może przeto nowy skład radnych odbywać posiedzeń, ponieważ uchwały tamże powzięte byłyby nie ważne.

Nie ma jednakże u nas starej Rady, bo ta sama jeszcze w maju się rozwiązała, nie przeszkadzało to jednak tymże rajcom, że panowie się zebrali na posiedzenie. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby faktycznie na to zwołano posiedzenie aby radzić dla dobra gminy i jej obywateli. Miało to jednak cel inny — a mianowicie aby żółci trochę ulać na stan robotniczy. Ludność tutejsza przeważnie robotnicza zorganizowała się i utworzyła konsum, który pali wszystkich dorobkiewiczów wojennych. To też na posiedzeniu Rady gminnej zwrócono się do p. Piwowarczyka (który przyjął do swego domu konsum) według opinii rajców gminy z mądrym słowem, a mianowicie: **„p. Piwowarczyk zrobiłeś pan świństwo“.**

Zainterpelowani przez p. Piwowarczyka dlaczego, odpowiadają: że dlatego ponieważ pozwolił na konsum u siebie. Do tego paskarz wojenny p. Jędrysek odpowiada: **„robotnicy to nie ludzie to świnie“.**

I to ma być Rada gminna, a jej przedstawiciele opiekunowie gminy. Naprawdę, że przypominają się nam czasy średniowiecza. Ludzie, którzy dorobili się kolosalnych majątków i uratowali się od bankructwa podczas wojny, mają czelność w ten sposób odzywać się o robotniku.

Mimo tego mają pretensye do chrześcijaństwa i nazywają się sprawiedliwymi. Jest kilka tego rodzaju pożeraczy robotniczych w Bestwinie jest nawet jeden, który i Wiedeń widział, a mimo tego nic się nie nauczył oprócz interesu osobistego.

Pamiętajcie panowie, że nie wiecie jaka kara Was czeka za nadużywanie waszej chwilowej konjunktury jaką stworzyła wojna, wywołana i przetrzymywana przez wam podobnych. Tamci tylko silniejsi byli, a mimo tego dzisiaj ich nie ma. Pamiętajcie, że kto mieczem wojuje, od miecza ginie.

Nie potępiajcie robotników — bo nie godni jesteście rozwiązać rzemyka u trzewika.

Robotnicy-konsumowcy.

Satrapa. Z Dankowic piszą nam: Nie dawno czytaliśmy w Wyzwoleniu o naszym Jaworku — a znowu prosimy o umieszczenie tych kilku słów, ponieważ to jest jedyną naszą obroną, przed obszerniczym **satrapą**. Nie dosyć, że robotnicy dworscy pracują za marnem wynagrodzeniem, nie dosyć, że mieszkają jak w chlewikach, to jeszcze ten jaśnie oświęcony, co przed każdą kobietą wyciąga swoje „łapy“ **do pocałowania**, znęca się nad dziewczętami bijąc ich po twarzy.

Takich wypadków było u nas kilka, a niedawno znowu „satrapa“ tutejszy uderzył w głowę dziewczynę służącą za to, że zginęło jej kawałek starej szmaty. — Czyn ten **piętnujemy publicznie** i wzywamy p. Jaworka aby nie prowokował spokojnych robotników. Robotnicy tutejsi zorganizowali się obecnie i zmuszą obszarnika swoją solidarnością do lepszego traktowania.

Jeden z wielu.

Kęty „Soldateska“. W dniu 30 sierpnia przez stacyę Kęty prowadziła patrol wojskowa dezentera, który chciał się ratować od kary ucieczką. Za uciekającym patrol wojskowa dała 4 strzały, nie bacząc na to, że na polach pełno ludzi zajętych było pracą. — Ostatecznie uciekającego dobiegli żołnierze, a schwytanego **bili do krwi kolbami**, w obecności całej publiczności. Nie ludzkie to katowanie wzruszyło do głębi obecnego na stacyi jednego z obywateli, który odezwał się do żołnierzy w te słowa **„Panowie nie bijcie go tak strasznie“** Wtenczas rozwydrzona soldateska zaczęła i do niego przyskakiwać — a pan organista chrześcijanin (?) Rosiński z Kęt pożeracz socyalistów, podburzał żołnierzy wołając: **„bijcie i tego bo to bolszewik“.** Wtenczas żołnierze rzucili się na (znanego zresztą w Kętach jako spokojnego i uczciwego obywatela) **i pobili go dotkliwie wyzywając przytem**

ty bolszewiku. Przedewszystkim mamy jeden więcej dowód jacy to ludzie grupują się około organizacyi chrześcijańskich. Okrywając się płaszczykiem religijności — nawet zamordować by kazali ludzi o innych przekonaniach. O czem jeszcze pomówimy.

Potępienia godnem jest jednak fakt, aby w Republice Polskiej żołnierz Polski utrzymywany dla obrony granic — dał sobą powodować i znęcał się nad spokojnymi obywatelami. — Przecież nie żyjemy w Rosyi?

Apelujemy do p. Ministra Spraw Wojskowych aby w tej sprawie zarządzono ścisłe śledztwo. I przykładnie winnych ukarano, aby się nie powtożyło drugi raz publiczne katowanie spokojnych obywateli za to, że śmieli wyrazić swoje współczucie dla ofiary samosądu żołnierskiego.

Kaniów. Podajemy do publicznej wiadomości w jaki to sposób tępi się u nas paskarstwo; dnia 29 sierpnia wpłynęło do urzędu gminnego w Kaniowie następujące polecenie:

Starostwo w Białej.
Powiatowy urząd gospodarczy.

L. 3252. Biała, dnia 18 sierpnia 1919.

Do
Zwierzchności gminnej
w **Kaniowie.**

Starostwo zajmuje niniejszem zakwestyonowaną przez tamtejszą żandarmeryę dnia 7 sierpnia 1919 jedną paczkę mydła około 50 kg. wagi brutto od Maurycego Guttera z Kaniowa i upoważnia gminę do sprzedaży tego mydła dla tamtejszych mieszkańców po cenie 7 K 40 h za 1 kg.

Uzyskaną ze sprzedaży kwotę przedłoży gmina bezwłocznie do depozytu powiatowego Urzędu gospodarczego Starostwa w Białej z powołaniem się na liczbę tego polecenia. Starosta:
w. z. Sokołowski.

Tymczasem dowiadujemy się, że mydło zakwestyonowane przez żandarmeryę, nie zostało rozsprzedane pomiędzy mieszkańców Kaniowa, lecz ta sama żandarmerya rozdzieliła je między 6 osób w skład niej wchodzących. Ludność tutejsza i to ludność najbiedniejsza, którą nie stać płacić za mydło cen paskarskich, **protestuje przeciw temu aby 50 kg. mydła rozdzielono między 6 osób** i apeluje do Starostwa jako do władzy wydającej powyższe polecenie, aby także to polenie zostało wypełnione w myśl brzmienia istotnego ku zadowoleniu ludności. — Bo to nie jest tępienie paskarstwa jeżeli jednej osobie się zabierze po to aby druga otrzymała.

Urząd gminny jeżeli ma skrupuły co do pewnych osób w wykonywaniu urzędowania, to winne tu władze mające szersze kompetencye wkroczyć. — Tego rodzaju sprawy nie powinny zostać bez odpowiedzi. Mieszkańcy Kaniowa.

Wiec w Kętach. W niedzielę 31 sierpnia odbył się na rynku w Kętach Wiec publiczny, na którym przemawiał tow. Pająk z Białej.

Omówił wypadki na Górnym Śląsku, sabotaż endecyi i zgubną politykę narodowych demokratów dla Polski prowadzoną w obronie swoich własnych interesów. W skupieniu i ze spokojem zebrani w liczbie parę set osób wysłuchali rzeczowego referatu tow. Pająka. Uroczysta chwila była wtenczas, kiedy tow. Pająk mówił o gwałtach popełnianych przez bandy Grenzschutz na ludności Polskiej. Biedne kobiety płakały, robotnicy z entuzamem wyrażali swoją wolę pójścia z pomocą braciom z za kordonu.

Następnie tow. Pająk odczytał rezolucyę:

Rezolucya.

Zebrani robotnicy i robotnice, oraz obywatele i obywatelki miasta Kęt i okolicy na wiecu w Kętach w dniu 31 sierpnia protestują energicznie przeciw gwałtom i bezprawiom dokonywanem przez pachołków imperlistyczno-Scheidemanowskiego rządu niemieckiego na ludności polskiej zamieszkującej Górny Śląsk od wieków Polski.

Żądamy bezzwłocznie przyłączenia tej ziemi do Polski i usunięcia bezprawia rządu niemieckiego, oraz jego zbrodniczych organów „Grenzschutz i Reichswehr". Cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością Górnośląską walczącą ze zbrodniczym germanizmem Rząd polski zaś wzywamy aby wezwał Naj. Radę pokojową do udzielenia Polsce mandatu do bezzwłocznego obsadzenia G. Śląska dla obrony ludności polskiej i zaprowadzenia sprawiedliwego porządku.

Nie kieruje nami chęć zaborów ziemi cudzej — nie pragniemy przyłączenia do Republiki Polskiej ani jednej piędzi ziemi zamieszkałej przez ludność niemiecką, nie możemy jednak zgodzić się na to, aby ziemie rdzennie polskie miały być oderwane od macierzy, aby stanowiły przedmiot dyplomatycznych przetargów i szacherek.

W momencie tym zwracamy się do całego proletaryatu międzynarodowego z wezwaniem o moralne poparcie i zrozumienie naszej świętej sprawy. Wzywamy Rząd polski, aby natychmiast stanął w obronie rdzennej w tych ziemiach a od wieków gnębionej ludności polskiej.

Precz ze zaborczym imperyalizmem!
Precz ze seperatyzmem endectwa!
Niech żyje prawo każdego narodu do niepodległości i swobodnego stanowienia o swoim losie.
Niech żyje proletaryat na G. Śląsku!
Niech żyje jedność Śląska z Polską!
Niech żyje Zjednoczona i Niepodległa Polska Republika Socyalistyczna!!

Rezolucyę powyższą zebrani jednogłośnie uchwalili. W krótkich słowach przemówił jeszcze do zebranych tow. Matyjasek z Kęt zachęcając do ofiar na rzecz głodnych dzieci i starców na G. Śląsku. Poczem zamknął wiec.

Posypały się składki lecz tylko od najbiedniejszych i tu okazała ludność robotnicza swój patryotyzm. A klika endecka swoje sobkostwo. Ogólnie zebrano na wiecu 184 K. Za które w imieniu braci Górnośląskich składamy podziękowanie.

Z organizacyi Inwalidów

Zgromadzenia. Dnia 7 września zgromadzenie w Hałcnowie w lokalu gminnym o godz. 2 po południu. Inwalidzi zejdźcie się licznie. Sprawy ważne.

Podziękowanie. Zarząd Związku składa niniejszem serdeczne podziękowanie w imieniu inwalidów za złożoną kwotę K 7·— przez p. Jesiwy i Janię.

Baczność Inwalidzi! Kto nie ma legitymacyi z Wadowic, a był w Wadowicach celem rejestracyi niech się zgłosi w biurze Związku w Białej. — Inwalidzi posiadający takie legitymacye jednak bez liczby procentu lub podpisu niech się również zgłoszą.

Wolne posady. Ekspozytura okręgowa S. O. M. Sp. W. w Wadowicach zawiadomiła Związek inwalidów w Białej o następujących wolnych posadach: kowali, tokarzy, kotlarzy, modelarzy, maszynistów, palaczy, giserów, slusarzy budowlanych i maszynowych.

Z Działu budowlanego: murarzy, cieśli;
Dział przemysłowy i drzewny: stolarzy meblowych i budowlanych, bednarzy i kołodzieji;
Dział usługujących: służących, woźnych, stróżów i kelnerów;
Dział rolniczy: parobków do koni i robót w polu, rządców, ekonomów i leśniczych.

Oprócz tego liczne miejsca wolne dla robotników dziennych, placowych, ziemnych i do robót betonowych.

Ktokolwiek z inwalidów reflektuje na tego rodzaju posadę, prosimy się zgłosić w **Biurze Związku w Białej plac Franciszka l. 5.**

Od Redakcyi.

Janowice. N. J. Artykuł, tak jak jest, nienadaje się do druku — upraszamy przy sposobności wstąpić do nas.

Hałcnów. G . . . Będzie w następnym numerze.

Osiek. C . . . Zgłoście się osobiście do nas, pomówimy w sprawie waszej.

Korespondencye nadesłane umieścimy w przyszłym tygodniu. —

Baczność Zarządy Konsumów.

Dnia 9 września b. r. o g. 10 przed południem w sali Sokoła w Białej odbędzie się **Konferencya** w sprawie oddania zboża przez obszarników.

Zarządy Konsumów winne w komplecie przybyć. Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

Pamiętajcie o dniu prasy 27 i 28 września!

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.